

# Ateizm jest urojeniem - w sumie czemu nie?

**Czy można potraktować ateizm po prostu jako urojenie? Interesująca koncepcja. Spojrzenie takie wydaje się tym bardziej ciekawe, jeśli weźmiemy pod uwagę okoliczność, że ateista nie jest w zasadzie w stanie wykazać, że dowolny jego pogląd jest umocowany w czymkolwiek wiarygodnym lub sensownym. Sprawdźmy więc ateizm również i pod kątem tego zagadnienia.**

Pojawiło się ostatnio trochę książek napisanych przez apologetów chrześcijańskich (i nie tylko), w których ateizm nazwano jednogłośnie „urojeniem” i to już w samych tytułach tych książek (David Berlinski, *Szatańskie urojenie. Ateizm i jego pretensje naukowe*; Sławomir Zatwardnicki, *Ateizm urojony*; Michał Prończuk, *Dlaczego ateizm to urojenie?*). Trudno nie odnieść wrażenia, że jest to pewna forma odgryzania się za tytuł książki wojującego ateisty Richarda Dawkinsa - *Bóg urojony*.

Pomijając aspekt pewnego „odgryzania się” w tym miejscu, w którym to odgryzaniu się nie warto uczestniczyć w żaden sposób, spróbujmy zastanowić się czy rzeczywiście nie można potraktować ateizmu jako po prostu urojenia od A do Z. Przetestujmy więc tę tezę. Właściwie sam ateista nie daje nam podstaw ku temu aby odróżnić ateizm od dowolnego urojenia. W wielu swoich esejach wykazywałem już wręcz do znudzenia, że ateista nie ma żadnego dowodu na to, że jakiegokolwiek jego przekonanie o świecie jest sensowne i bardziej wiarygodne niż dowolny zabobon. Tym samym każde przekonanie ateisty, włącznie z samym jego ateizmem, nie różni się w zasadzie niczym od dowolnego nonsensu. A przynajmniej nic nie wskazuje na to, że mogłoby być inaczej.

Mówiąc w skrócie - po usunięciu Boga z umysłu jedynym w miarę pewnym punktem startowym dla wszelkich rozważań światopoglądowych jest solipsyzm. Wiem, że istnieję i w sumie nie wiem nic więcej w tym momencie. Jedyne co można wstępnie uznać za istniejące to umysł, cała reszta jest już podejrzana. Zmysły nie są pewną informacją o realnym świecie zewnętrznym ponieważ poza zmysłami nie istnieje żaden niezależny weryfikator. W tym wypadku każda próba weryfikacji informacji otrzymywanej ze zmysłów może skończyć się jedynie weryfikacją za pomocą tych samych zmysłów, co w praktyce będzie klasycznym błędnym kołem. Dla buddysty nie jest pewne nawet istnienie samego „ja” (doktryna o złudzeniu istnienia jaźni, znana jako *anatta*). Zatem od samego początku ateista nie wie w zasadzie nic, nie tylko nie jest on w stanie udowodnić, że istnieje świat zewnętrzny, ale nie jest w stanie udowodnić nawet tego, że istnieje on sam. Może jest tylko jakimś samozapętającym się snem? Myśl nie musi mieć przecież żadnego właściciela. Tak więc ateista nie jest w stanie udowodnić kompletnie nic po usunięciu Boga ze swojego światopoglądu. Stąd nie ma też żadnego dowodu na to, że dowolne przekonanie ateisty jest czymś więcej niż urojeniem, z samym ateizmem włącznie.

Przypuśćmy, że ateista powołuje się na „logikę” jako coś w rodzaju argumentu za prawomocnością jego twierdzeń. Znowu nic mu to jednak nie da gdyż w tym momencie logika jest tylko co najwyżej pewnym suchym abstraktem. Logika jest wyłącznie konstruktem umysłu i tym samym może być jedynie kolejnym urojeniem. Zasady logiki są analityczne *a priori*, a to oznacza, że są one niezależne od wszelkiego doświadczenia. Nie istnieją sądy analityczne *a posteriori*. Prawdy logiczne są tautologiami, czyli prawdami na mocy siebie samych. Gdy zechcemy je „udowodnić” to napotkamy na dokładnie ten sam problem co wspomniany wyżej problem z niemożliwością weryfikacji zmysłów za pomocą tych samych zmysłów. Nawet gdyby jakieś „doświadczenie” przeczyło prawom logiki, to nadal byłyby one „prawdziwe” na mocy samych siebie. I nawet gdyby ktoś podjął się karkołomnej próby „udowodnienia logiki”, to i tak nic z tego skoro z twierdzenia Gödla wynika, że żaden rozstrzygalny system formalny pierwszego rzędu nigdy nie będzie kompletny pod względem dowodliwości i dowodliwość jest zawsze słabsza od prawdziwości. Problemem jest też to, że skoro logika jest co najwyżej tworem ludzkiego umysłu, to co począć z fantem, że ludzkie umysły *przeczą* sobie nawzajem w każdej możliwej kwestii? Najlepiej widać to po tym, że istnieje nawet wiele sprzecznych względem siebie logik. Tak więc znowu dochodzimy do wniosku, że ateista nie jest w stanie

## Ateizm jest urojeniem - w sumie czemu nie?

udowodnić kompletnie nic, nie tylko istnienia świata zewnętrznego i istnienia samego siebie, ale nawet takie konstrukty jak logika są z punktu widzenia jego nihilistycznego światopoglądu nie do odróżnienia od dowolnego urojenia.

Po otrzymaniu takiego wniosku otwiera się całkiem ciekawa perspektywa do dalszych rozważań i spektrum rozszerza się znacząco. Jeśli ateizm i *dowolny* pogląd ateisty nie są niczym więcej jak tylko urojeniem, to oznacza to, że ateista nie ma żadnych podstaw ku temu aby krytykować jakikolwiek inny pogląd, z teizmem włącznie. Ateista nie ma też podstaw ku temu aby używać swojego ateizmu jako argumentu za czymkolwiek. Sformułujmy więc teraz roboczą tezę, że przekonanie o istnieniu Boga jest czymś oczywistym i w sposób naturalny jest wpisane w ludzką naturę. Większość ludzkiej populacji doświadcza poczucia realnego istnienia dobrego i kochającego Boga. Ktoś może nawet dodać, że ateista nie doświadcza już tego ponieważ demon Kartezjusza wywołuje w nim urojenie ateizmu. Samo istnienie Boga jest jednak tak oczywiste, że nie potrzeba na to dowodu. Nietrudno domyślić się jaka będzie w tym momencie reakcja ateisty: zażąda on dowodu na wszystkie sformułowane przed chwilą poglądy teistyczne. Być może zażąda też po raz kolejny dowodu na istnienie Boga. Ateista może nawet dodać, że sam jego ateizm wystarczająco kwestionuje wiarygodność takich oświadczeń o charakterze nadprzyrodzonym. Może też próbować podważać sformułowane przed chwilą tezy teistyczne na sto innych sposobów. Tylko co z tego wszystkiego właściwie wyniknie? Znowu kompletnie nic, skoro nadal nie mamy żadnej przesłanki wskazującej na to, że jakiegokolwiek przekonanie ateisty jest czymś więcej niż tylko urojeniem, z samym ateizmem włącznie. Czy ateizm jest więc urojeniem? W sumie czemu nie.

Jan Lewandowski, październik 2017

Author: Jan Lewandowski

<http://lewandowski.apologetyka.info/ateizm/ateizm-jest-urojeniem-w-sumie-czemu-nie.1051.htm>